

Słowo ks. Arkadiusza Paśnika skierowane do Mieszkańców Ziemi Lubartowskiej

Nikt nie żyje dla siebie

*W dobrych zawodach wystąpiłem,
bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem (2 Tm 4,7)*

Nie mam własnych słów, by wyrazić, co czuje moje serce. Pozwólcie, że w tym, co chcę do Was powiedzieć, posłużę się słowami św. Pawła z Tarsu - Apostoła Narodów. Pragnę dać Wam nadzieję na trud wędrowania do Domu Ojca.

Dzięki składam Temu, który mnie przyoblekł mocą, Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, bym przez trzynaście lat głosił Ewangelię mieszkańcom Ziemi Lubartowskiej. Dziękuję Wam za świadectwo wiary, za ludzką życzliwość i solidarność we wspólnej służbie.

Ogarniam pamięcią modlitewną wszystkich, którzy stanęli na mojej drodze. Modłę się każdego dnia o dobre życie dla Was, a dla zmarłych z tej Ziemi, proszę o radość nieba.

Wspominam księży proboszczów i księży wikariuszy Dekanatu Lubartowskiego. Starłem się być ojcem duchownym dla Was nie z obowiązku, ale z braterskiej troski. Modłę się, abyście byli kapłanami według Serca Bożego.

Wspominam śp. Księdza Prałata Andrzeja Tokarzewskiego i Jego zaangażowanie duszpasterskie. Dzięki Jego staraniom Ziemia Lubartowska chlubi się Bazyliką św. Anny. Modłę się o pokój Jego kapłańskiej duszy.

Wspominam mojego proboszcza ks. Józefa Huzara, obecnie Dziekana Dekanatu Lubartowskiego, u którego stawiałem pierwsze kroki w służbie kapłańskiej. Dziękuję za Jego zapal duszpasterski i modłę się, aby Matka Boża Nieustającej Pomocy miała Go i wszystkich Parafian w opiece.

Wspominam Braci Mniejszych Kapucynów z domem modlitwy w sercu miasta. Niech franciszkańskie zawołanie „pokój i dobro” zawsze żyje w Waszych sercach, a Biedaczyna z Asyżu niech Was wspiera na drodze ku doskonałości ewangelicznej.

Wspominam w sposób szczególny Siostry Felicjanki, u których spędziłem jedenaście lat, jako kapelan. Dziękuję Wam za świadectwo dyskretnej służby. Pokazałyście mi, że we współczesnym świecie nie brakuje świadków wiary. Dziękuję, że przygarnęłyście mojego brata i pomogły mi w jego wychowaniu. Zostaję waszym dłużnikiem. Modłę się za każdą z Was przez wstawiennictwo bł. Marii Angeli, *z każdym dniem stawajcie się coraz bardziej ukrzyżowane dla świata, a świat niech staje się ukrzyżowany dla Was.* Wasza wiara, służba i modlitwa są nieocenione dla mieszkańców Ziemi Lubartowskiej. Wszystko czyńcie przez Serce Maryi na cześć Przenajświętszego Sakramentu. Bóg Wam zapłać Siostry. Dziękuję.

Wspominam Mieszkanki naszego Domu Pomocy Społecznej, które są dla mnie nauczycielkami cierpienia. Wierzę, że te, które odeszły już do Pana modlą się mnie.

Wszystkie Panie obecnie tworzące ten Dom, ośmielam się prosić o modlitwę i ofiarowanie cierpienia za mnie i tych do których posyła mnie Bóg.

Wspominam Personel DPS, dziękuję za Waszą służbę i towarzyszenie naszym Mieszkankom w cierpieniu. Modlę się, abyście posługując chorym i cierpiącym mieli w sercu słowa z Ewangelii św. Mateusza: *Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*

Wspominam wszystkich Wolontariuszy tworzących Stowarzyszenie Emaus. Brak słów, by wyrazić wdzięczność za Waszą służbę. Jesteście żywym dowodem miłości bliźniego. Proszę kontynuujcie bezinteresowną służbę, która jest znakiem nadziei.

Wspominam Nauczycieli i Uczniów, których spotkałem na przestrzeni tych lat. Pedagogom życzę niezłomności i wiary w młode pokolenie, a młodzieży, by wytrwale szukała dróg swego powołania.

Wspominam wszystkich uczęszczających do naszej małej franciszkańskiej kaplicy. Przez tyle lat w każdą Niedzielę oddawaliśmy wspólnie Chwałę Bogu. Cieszymy się, że Bóg nam dał taką łaskę. Bądźmy wdzięczni za Jego dobroć. Modlę się o głęboką wiarę dla Was. Odchodząc nie zdradzam Was, nie opuszczam, nie porzucam. Idę dalej wypełniać wolę Bożą. Dzień dzisiejszy, to egzamin z posłuszeństwa, tak dla mnie jak i dla Was. Powierzam Wam sekret, który brzmi: Naprawdę szczęśliwym jest ten, kto pełni wolę Bożą. Odwagi.

Wspominam dzieci niepełnosprawne, które miałem łaskę uczyć. Jakże różne są Boże dary. Czasami możemy tylko, być, towarzyszyć i uśmiechać się.

Wspominam osoby uzależnione od alkoholu, narkotyków i wytworów współczesnej cywilizacji. Wiem, że Bóg Was kocha i nigdy Was nie opuści. Dzięki Wam ukształtowało się motto mojego życia, które brzmi: **Najlepszym (najskuteczniejszym) lekarstwem na wszystkie choroby świata jest miłość.** Modlę się o pogodę ducha dla Was.

Wspominam osoby ze Środowiskowego Centrum Pomocy w Lubartowie i Ostrowie Lubelskim, nauczyliście mnie radości z rzeczy prostych. Wasza dobroć i serdeczność są balsamem na rany.

Wspominam dzieci i młodzież z Jadwinowa, tyle wspólnie spędzonych lat, tyle pokoleń młodzieży, tyle ludzkich historii. Przedłużyliście moją młodość i nauczyliście mnie mieć i realizować marzenia. Pragnąłem zapalić w Was ogień służby. Nie przegrajcie życia. Szukajcie drogi powołania. Kochajcie Boga i ludzi.

Wspominam władze Miasta i Gminy Lubartów. Szanowaliście nasze przedsięwzięcia i wspieraliście je na miarę możliwości. Modlę się o wielkie serca dla Was, które zdolne będą ogarnąć potrzeby mieszkańców Ziemi Lubartowskiej.

Wspominam każdego mieszkańca Ziemi Lubartowskiej. Dziękuję Bogu, że miałem ten zaszczyt, by służyć wśród Was. Jestem szczęśliwym księdzem. Wy jesteście moją radością. Wszystkim z całego serca pragnę podziękować.

Pozwólcie mi na odrobinę szaleństwa.

Przez te wszystkie lata nieudolnie *przekazywałem wam to, co przejąłem (1Kor 15,3)* próbując podzielić się z Wami skarbem: Wiarą w Boga i Miłością do Jezusa Eucharystycznego, który pozostaje z Wami tutaj przez cały dzień i czeka na każdego i każdą z Was. *Nauczałem, [...] nawołując [...] do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa (Dz 20, 21)*. Pragnąłem rozmiłować Was w Słowie Bożym, *aby Słowo Pańskie rozszerzało się i rozstawiło pośród was (2 Tes 3,1)*. Próbowałem rozmiłować Was w służbie człowiekowi znajdującemu się w potrzebie. Dlatego przez te wszystkie lata wędrowaliśmy z dziećmi niepełnosprawnymi, z osobami uzależnionymi, z ludźmi starszymi i samotnymi, z upośledzonymi i zagubionymi. Towarzyszyliśmy tym, którzy stracili sens życia. Dawaliśmy chleb głodnym, szukaliśmy ośrodków dla uzależnionych, chodziliśmy po prośbie, by wspierać potrzebujących. Dawaliśmy radość dzieciom na oazach wakacyjnych. Niektórzy patrzyli na nas ze zdziwieniem inni się dołączali. Żyliśmy smutkami i radościami napotkanego człowieka. Odwiedzaliśmy chorych, wreszcie towarzyszyliśmy obecnością i modlitwą umierającym. Uświadomiliśmy sobie na nowo, jak ważne jest dostrzeganie i zaradanie ludzkiej biedzie, tej materialnej i tej duchowej. Doświadczyliśmy, że razem możemy wiele zdziałać. Wasza odważna wiara i gorliwość często mnie zawstydzaly, ale i mobilizowała do pracy. Wspólnie szukaliśmy odpowiedzi na pytania związane z wyborem drogi życia. Czy teraz, chcecie odejść, i wszystko porzucić, zaprzepaścić, zmarnować? Teraz gdy ziarno zasiane i polon wschodzi? *Napominam Was, byście jedni drugich brzemiona nosili*. Nie dajcie się uwieść duchowi egoizmu, który szuka tylko tego, co dla niego wygodne. Przecież, *nikt nie żyje dla siebie*. Dlatego w momencie gdy Chrystus odwołuje mnie z dotychczas pełnionej posługi, pytam siebie i Was: *Czy nie na darmo biegłem i na darmo się trudziłem?* Proszę Was: *Podążajmy dalej, niezależnie od tego jak daleko już dotarliśmy (Flp 3,16)*. *Bylebyśmy tylko dokończyli biegu (Dz 20, 24)*.

Wy więc, moje dzieci [...] co usłyszeliście ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekazcie zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać innych (2 Tm 1-2).

Proszę przyjmijcie mojego następcę z miłością i otoczcie opieką.

Proszę uszanujcie decyzję ks. Arcybiskupa dotyczącą mojej zmiany. Dla kapłana wola ks. Biskupa jest wolą samego Chrystusa. W dniu święceń złożyłem ślub posłuszeństwa i pragnę pozostać mu wiernym do końca życia. Pragnę dotrzymać danego słowa. Kim jest człowiek, który nie dotrzymuje słowa, który dezerteruje lub szuka tego, co dla niego dogodnie? Oby nigdy nie okazało się, że żyłem jak chciałem, pełniąc swoją, a nie Bożą wolę. Mogę stracić wszystko, ale nie Chrystusa. Wszystko, co możecie zrobić, to kontynuować nasze wspólne dzieło, a mnie otoczyć modlitwą. Tylko tak sprawicie mi radość i dodacie nadziei. Będzie to, dla mnie dowodem, że *nie na darmo biegłem i nie na darmo się trudziłem* służąc wśród Was. Tak udowodnicie, że najbardziej przywiązałem Was do Boga, a nie do siebie. Módlcie się, abym wypełnił do końca zamysł Boży.

Proszę was bracia, abyście udzielili mi wsparcia modlitwami waszymi za mnie u Boga (Rz 15,30).

Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja - czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka - mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom (Flp 1,27-28).

Jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem lub nie udało mi się dotrzeć do kogoś z orędziem nadziei przepraszam, wybaczcie mi. Staralem się być ojcem dla wszystkich. Na zawsze pozostaniecie w moim sercu. Amen.

*Ks. Arkadiusz Paśnik
Jadwinów 1 08 2008r.*